



Jestem Rodzicem

W tym numerze:

Czy zachęcać dziecko do rywalizacji?	2-3
Praca w domu z dzieckiem dyslektycznym.	4-6
O zabawce.	6-8

Pismo dla rodziców uczniów Miejskiego Zespołu Szkół Nr 8 w Krośnie
Dostępne również w wersji elektronicznej na www.sp8krosno.pl (Szkoła -> Dla rodziców)

Rok 2, numer 2/4

Data wydania: grudzień 2011

Drodzy Rodzice

W sytuacjach gdy niepokoi Państwa zachowanie dziecka, chcecie porozmawiać o dziecku i Waszych z nim relacjach, macie pytania dotyczące funkcjonowania dziecka w szkole, potrzebujecie wsparcia w procesie wychowania zapraszam na indywidualne konsultacje w godzinach mojej pracy.

Pedagog szkolny



*"Aby Święta Bożego Narodzenia
były Bliskością i Spokojem,
a Nowy Rok - dobrym czasem"*
K.J. Gąsziński

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy pełni dobra i szczęścia
w życiu rodzinnym i osobistym.
Niech w naszych domach
zagości ciepło, pogoda ducha,
nadzieja i dobro, a Nowy, 2012 Rok
napelni wszystkich siłami
do realizacji planów i zamierzeń.

W imieniu społeczności
Miejskiego Zespołu Szkół Nr 8
w Krośnie

Jadwiga Laspińska

Krosno, Boże Narodzenie 2011 r.



Czy zachęcać dziecko do rywalizacji?

B. Zielińska-Rocha
psycholog, psychoterapeutka, trenerka

źródło: *Mentor – magazyn nauczyciela*

To, jak bardzo rodzice naciskają na dziecko, aby było najlepsze, w dużej mierze zależy od ich własnego spojrzenia na świat i stosunki międzyludzkie. Czy rzeczywiście szansę na sukces w życiu ma tylko ten, kto wygrywa z innymi? Czy świadectwo z czerwonym paskiem, na którym tak bardzo zależy wielu rodzicom, jest na pewno dla dziecka przepustką do lepszego życia? Czy czasem warto zadowolić się mniejszymi osiągnięciami dziecka i wspierać je w zdobywaniu ich osobistego Everestu?

Jedynie rywalizacja przygotowuje do życia?

Rodzice często zastanawiają się, czy i na ile zachęcić dzieci do rywalizacji. Niektórzy z rodziców wręcz oczekują od dzieci, że będą one regularnie współzawodniczyły z kolegami w szkole czy innej grupie i wywierają na dzieciach presję, aby odnosiły sukcesy, zwyciężały w rywalizacji z innymi, były najlepsze. Czasami można od takiego zorientowanego na współzawodnictwo i wygrywanie rodzica usłyszeć, że rywalizacja i zwyciężanie w niej przygotowuje dziecko do lepszego radzenia sobie w życiu – czy to w trakcie starań o dostanie się do wymarzonej szkoły średniej, na studia lub później, gdy dorosłe już dziecko będzie konkurowało z dziesiątkami innych kandydatów o intratną pracę. Niektórzy rodzice wpajają dzieciom, że dorosłe życie to swoisty „wyścig szczurów”, w którym zwycięża ten, kto pokona innych.

Kiedy rywalizacja służy dziecku?

Umiarkowana rywalizacja jest dla dziecka. To, w jaki sposób dziecko podchodzi do rywalizacji, zależy głównie od jego wieku, środowiska, w którym funkcjonuje i temperamentu (jedne dzieci niemal karmią się rywalizacją, podczas gdy dla innych rywalizacja to źródło dużego stresu, niepokoju). Dzieci nie rodzą się z rywalizacyjnym podejściem do świata – uczą się go od ważnych dla siebie osób.

Rywalizacja z innymi dziećmi służy dziecku dopóty, dopóki ma ona charakter zabawy, sprawia dziecku przyjemność i sprzyja uczeniu się. Małe dzieci do około

9 roku życia, naturalnie współzawodniczą raczej dla zabawy, a nie po to, by wygrywać. Takiego typu zabawy dorośli powinni proponować małym dzieciom. Są to na przykład zabawy, w których dziecko: uczy się zasad, ćwiczy posiadane umiejętności, może odnieść sukces, niekoniecznie pokonując innych uczestników, rozwija wyważone podejście do rywalizacji, uczy się współpracy, może przegrać, nie tracąc pewności siebie.

Zjawiskiem pozytywnym jest również chęć rywalizacji z samym sobą, pokonywania własnych ograniczeń, rozwoju umiejętności, podnoszenia sobie.



Dziecko powinno być przez rodziców zachęcane do wkładania wysiłku w inne aktywności, wysiłku, który sprzyja biciu kolejnych rekordów. Przy czym chodzi tu o swoje własne rekordy, a nie o pokonywanie innych. Nie każde dziecko ma potencjał, aby zdobywać oceny bardzo dobre, nie każde może zostać członkiem szkolnej drużyny czy wygrać olimpiadę przedmiotową. Dzieci mogą

jednak zdobywać kolejne szczyty swoich możliwości, jeśli zostają nagradzane przez ważne dla siebie osoby za wysiłek, jaki wkładają w pracę nad sobą oraz zdobywanie wiedzy i umiejętności.

Kiedy rywalizacja szkodzi?

Rodzice bardziej lub mniej świadomie, pokazują dzieciom swój stosunek do współzawodnictwa. Warto krytycznie przyrzeć się samemu sobie. Rywalizację, w której najważniejszym celem dla dziecka (i rodzica) staje się wygrana, pokonanie innych po to, by uzyskać aprobatę rodzica, opiekuna, nauczyciela lub zaspokoić zinternalizowany już przez dziecko głód udowodnienia światu, że jest się najlepszym, nie jest działaniem rozwojowym. Konieczność ciągłego potwierdzania swojej wartości przez zdobywanie najlepszych ocen, osiąganie maksymalnych wyników czy wygrywanie, wiąże się często z ogromnym napięciem, niepewnością i niekoniecznie z wysokim poczuciem własnej wartości. Dla dziecka, które zawsze musi być najlepsze, otrzymanie

(Ciąg dalszy na stronie 3)

(Ciąg dalszy ze strony 2)

czwórki z plusem może być powodem do prawdziwego niezadowolenia, złości, spadku samooceny. Poczucie wartości takiego dziecka jest związane z prześciganiem innych, a sukces w postaci piątki czy szóstki to sposób na uniknięcie poczucia porażki. Owa czwórka z plusem, obiektywnie dobra ocena, to dla takiego dziecka potwierdzenie, że nie jest ono wystarczająco zdolne. Dzieci, które skupiają się wyłącznie na wynikach, nie zaś na procesie rywalizacji, mogą stać się profesjonalistami w negatywnym tego słowa znaczeniu. Zamiast wyciągać lekcje z porażek, obwiniają siebie, zaczynają w siebie wątpić – co wpływa negatywnie na ich samoocenę i poczucie własnej wartości. Dodatkowym, niechcianym przez rodziców skutkiem, może być niechęć dziecka do podejmowania ryzyka, ze względu na możliwość poniesienia porażki, okazania się niedostatecznie dobrym. Dziecko powinno nauczyć się, że będą mu się przytrafiały zarówno sukcesy, jak i porażki, że nie próbując nowych rzeczy (a tym samym narażając się na możliwość porażki), znacznie ograniczają możliwości własnego rozwoju.

Czy moje dziecko jest nadmiernie rywalizacyjne?

Rodzice powinni bacznie przyglądać się swoim dzieciom i obserwować je pod kątem zachowań wskazujących na nadmierne zaangażowanie w rywalizację z innymi.

Jak wspierać dziecko, kiedy nie wygrywa?

Przede wszystkim rodzice powinni wspierać dziecko w jego rozwoju, nabywaniu różnych umiejętności, bez wywierania presji nakazującej odnoszenie wyłącznie sukcesów. Poza tym, warto uczyć dziecko, że sam fakt, iż spędziło czas, dobrze się bawiąc, próbując czegoś nowego, doświadczając i wkładając w daną czynność całe serce, to jest jego wygrana.

Z całą pewnością będą się zdarzały sytuacje, w których dziecko czuje, że poniosło porażkę - to naturalne. Nikt nie przechodzi przez życie, odnosząc wyłącznie sukcesy.

Poprzez działania, którym towarzyszy konieczność współzawodnictwa z innymi, dziecko powinno zdobywać nowe kompetencje, uczyć się realistycznie oceniać swoje możliwości, wyznaczać sobie cele, cieszyć się z sukcesów swoich, ale też innych ludzi, nabywać umiejętności pracy w grupie. Umiejętność współpracy z innymi ludźmi sprawi, że dziecko będzie lepiej wyposażone na przyszłość. Warto pamiętać, że w życiu jesteśmy zależni od wielu innych osób – od ich wsparcia, dobrej woli, umiejętności. Współpracując, nie rywalizując, możemy osiągnąć więcej. W sytuacjach, w których dorosły już człowiek będzie rywalizować z innymi (np. ubiegając się o pracę, stypendium), ważniejsze staną się jego

umiejętności i kompetencje, umiejętność zadbania o własny rozwój, osobisty sukces niż czyhanie na porażkę innych.

Jak radzić sobie z porażkami – wskazówki dla rodziców.

Co może zrobić rodzic, aby pomóc realistycznie patrzeć na zdarzające się porażki i wyciągnąć z nich konstruktywne wnioski na przyszłość.



- Modeluj reakcje dziecka na porażki. Zwróć uwagę na to, co robisz, mówisz, gdy Tobie zdarza się przegrać. Dziecko uczy się od Ciebie, czym jest porażka – czymś, co czasem każdemu się zdarza, wskaźnikiem, że potrzebny jest większy wysiłek, większy nakład pracy, motywacją do dalszej pracy.
- Przyjrzyj się uważnie swoim reakcjom, gdy jesteś świadkiem porażki osoby trzeciej (znajomego, sportowca, kolegi z pracy). W jaki sposób mówisz w domu o takiej sytuacji? Jakich słów używasz? Twoje dziecko widzi i słyszy Twoje reakcje i z nich m.in. dowiaduje się, czego nie akceptujesz, jak oceniasz ludzi, a więc również je samo.
- Sprawdź, czy dziecko realizuje własne cele, czy może raczej Twoje? Czy nie postawiłeś mu poprzeczki zbyt wysoko? Jeśli tak, zadбай o realistyczne cele dla dziecka.
- Docenij wysiłek dziecka, jego zaangażowanie – nagradzaj staranie, nie tylko wyniki końcowe.
- Zachęć dziecko do ponawiania prób poprawiania uzyskanych rezultatów, ale nie naciskaj.
- Komunikuj dziecku swoją wiarę w nie, w jego możliwości odniesienia sukcesu (na miarę swoich możliwości), o ile włoży w pracę wysiłek.
- W sytuacjach, gdy sukces zależy od zdarzeń losowych (np. w niektórych grach i zabawach), pokazuj dziecku, że ma znikomy wpływ na końcowy wynik i radość można czerpać z samej zabawy, a nie wyłącznie z jej wyniku.
- Unikaj nadmiernego zaangażowania w sukcesy i porażki dziecka. Nie traktuj ich tak, jakby to były Twoje własne porażki i sukcesy.

Praca w domu z dzieckiem dyslektycznym.

prof. M. Bogdanowicz,
A. Adryjanek, M. Rożyńska

źródło: *Uczeń z dysleksją w domu.*
Poradnik nie tylko dla rodziców;
www.ortograffiti.pl

Dysleksją rozwojową nazywamy zespół specyficznych trudności w uczeniu się czytania i pisania. Określenie „rozwojowa” oznacza, że jej symptomy występują na każdym etapie rozwojowym, a trudności nie pojawiają się nagle i występują w nasilonym stopniu od początku nauki szkolnej. Dysleksja objawia się trudnościami w nauce czytania i pisania, mimo stosowania standardowych metod nauczania, inteligencji na poziomie przeciętnym i sprzyjających warunków społeczno-kulturowych. Dysleksja jako zaburzenie podstawowych funkcji poznawczych, jest często uwarunkowana konstytucjonalnie. Na jej pojawienie się składa się wiele przyczyn. Obecnie wiadomo, że ma podłoże genetyczne, co znaczy, iż dysleksja może być dziedziczona z rodziców na dzieci.

W Polsce najczęściej stosuje się następującą terminologię:

- Dysleksja rozwojowa – nazwa całego zespołu specyficznych trudności w czytaniu i pisaniu, w uproszczonej formie – dysleksja. Mówi się też o dzieciach dyslektycznych, klasie lub szkole dla dyslektycznych uczniów itp. Trudności w czytaniu i pisaniu objęte tą nazwą mają postać trzech form, które mogą się pojawiać w postaci izolowanej, na przykład tylko trudności z nauczeniem się poprawnej pisowni, lub łącznie, kiedy występują jednocześnie dwie lub nawet trzy formy tych zaburzeń. Są to:
 - Dysleksja (w wąskim rozumieniu) – oznacza specyficzne trudności w czytaniu.
 - Dysortografia – specyficzne trudności z opanowaniem poprawnej pisowni (w tym błędy ortograficzne).
 - Dysgrafia – trudności w opanowaniu pożądanego poziomu graficznego pisma.

Trudności o charakterze dyslektycznym są spowodowane zaburzeniami niektórych funkcji poznawczych wzrokowo-przestrzennych, słuchowo-językowych, motorycznych i ich integracji, uwarunkowanymi nieprawidłowym funkcjonowaniem układu nerwowego.

Symptomy dysleksji.

Podjezwają Państwo u swojego dziecka dysleksję, natomiast nie wiedzą Państwo jakie są specyficzne symptomy dysleksji? Nasza strona jest po to, by pomóc Państwu w tego typu rozterkach i dostarczyć wszelkich informacji o charakterze tych trudności i sposobach zaradczych. Symptomy dysleksji można zaobserwować między innymi w:

- **czytaniu:** wolne tempo czytania, słaba technika czytania (przedłużony etap głoskowania), znaczna liczba błędów, charakterystyczny rodzaj błędów (zależne od dysfunkcji, które są przyczyną tych trudności), słabe rozumienie przeczytanego tekstu i niechęć do czytania;



- **pisaniu:** trudności w pisaniu ze słuchu, ze wzoru i z pamięci, charakterystyczne błędy w pisaniu (zależne od dysfunkcji, które są przyczyną tych trudności);

Symptomy dysleksji rozwojowej zmieniają się na poszczególnych etapach rozwoju i edukacji. Inne są w okresie poprzedzającym naukę, odmienne w okresie nauczania początkowego, a jeszcze inne na poziomie starszych klas szkoły podstawowej, gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych. Dysleksja nie ustępuje samoistnie, należy ją postrzegać jako problem całego życia, stąd u osób dorosłych też obserwuje się charakterystyczne

(Ciąg dalszy na stronie 5)

(Ciąg dalszy ze strony 4)

symptomy dysleksji. Właściwą diagnozę może postawić tylko specjalista, dlatego po zauważeniu u dziecka symptomów charakterystycznych dla dysleksji rodzic powinien się udać do rejonowej poradni psychologiczno-pedagogicznej.

Jak pracować w domu?

Każdy rodzic może pomóc swojemu dziecku. Wystarczy przestrzegać pewnych zasad i zaopatrzyć się w odpowiednie pomoce terapeutyczne.

Stwierdzenie dysleksji rozwojowej jest pierwszym krokiem na drodze do pokonania trudności. Jeśli chcemy, by nasze dziecko osiągało rezultaty adekwatne do jego możliwości, a w przyszłości również sukcesy zawodowe i finansowe, konieczne jest **podjęcie systematycznej, ukierunkowanej pracy**. Ogromna odpowiedzialność spada tutaj na rodziców, którzy powinni wspierać działania szkoły i zachęcać swoje dziecko do podejmowania dodatkowego wysiłku. Systematyczna praca w szkole i w domu jest warunkiem skutecznego oddziaływania i tylko w ten sposób można przezwyciężyć trudności dyslektyczne.

Na czym polega istota pracy z dzieckiem z dysleksją?

Praca z dzieckiem dyslektycznym polega na usprawnianiu funkcji uczestniczących w czynności czytania i pisania: wzrokowo-przestrzennych, słuchowo-językowych, motorycznych. Dlatego istotne jest, by w zestawie ćwiczeń do jednorazowego wykonania znalazły się różne ich typy, rozwijające wszystkie wymienione funkcje. Równocześnie z usprawnianiem funkcji poznawczych należy rozwijać umiejętności czytania: technikę i rozumienie czytanej treści oraz pisania: poprawność ortograficzną i wygląd graficzny.

Pomoce terapeutyczne

Samodzielne przygotowanie przez rodziców właściwych zestawów ćwiczeń, uwzględniających wszystkie wymienione aspekty, jest trudne, gdyż wymaga specjalistycznej wiedzy. Dlatego warto używać gotowych pomocy, przygotowanych przez specjalistów terapii dysleksji, które będą stanowiły podstawę codziennej pracy z dzieckiem. Dzięki temu zyskamy pewność, że dziecko pracuje na właściwie dobranym materiale ćwiczeniowym, oraz zaoszczędzimy czas i wysiłek włożony w samodzielne poszukiwanie odpowiednich zadań. Powyższe założenia w pełny sposób realizuje **Program Edukacyjno-Terapeutyczny Ortografitti** (dla dzieci w wieku 10-13 lat), który doskonale nadaje się do samodzielnej pracy dziecka w domu pod kierunkiem rodzica.

(Bliższe informacje www.ortografitti.pl)

Organizacja pracy.

Właściwa organizacja pracy sprzyja jej efektywności oraz wytworzeniu nawyku systematyczności.

- Ustal z dzieckiem regulamin uczenia się, który zostanie zaakceptowany przez obie strony. Regulamin można spisać na dużym arkuszu papieru i powiesić w pokoju dziecka.
- Zorganizuj dziecku miejsce pracy, by wykonywało zadania zawsze w tym samym miejscu. Biurko powinno być uprzątnięte, bez zbędnych przedmiotów odwracających jego uwagę.
- Podczas pracy w pokoju powinna panować cisza (wyłączony telewizor i sprzęt grający), by maksymalnie skoncentrować uwagę dziecka na zadaniach.
- Najlepiej, gdy dziecko pracuje zawsze o tym samym czasie. Wspomaga to gotowość do uczenia się.
- Dziecko pracuje systematycznie, wykonując dodatkowe ćwiczenia co najmniej 30 minut dziennie.
- Co najmniej raz w tygodniu sprawdzaj wykonane przez dziecko ćwiczenia. Jest to dobra okazja do wyjaśnienia wszelkich wątpliwości i wspólnego poprawienia błędów.

Zasady pracy.

Co rodzice robić powinni:

- Starać się zrozumieć możliwości i ograniczenia dziecka (dziecko nie jest leniwe czy niezdolne, ono po prostu potrzebuje właściwie ukierunkowanej pomocy).
- Dbać o to, by dziecko systematycznie wykonywało zalecenia terapeutyczne.
- Spokojnie omawiać napotkane trudności.
- Umacniać poczucie własnej wartości dziecka, podkreślając jego dotychczasowe osiągnięcia i skupiając się na jego mocnych stronach.
- Doceniać wysiłek dziecka, nawet jeśli nie przynosi on pożądanego efektów.
- Zachęcać (ale nie zmuszać) dziecko do czytania dla przyjemności, podsuwając ciekawe książki i artykuły; w wypadku dużych trudności czytać wspólnie.
- Umożliwić dziecku korzystanie z książki mówionej.
- Pozwolić dziecku pisać ołówkiem – ułatwia to popra-

(Ciąg dalszy ze strony 5)

wianie błędów i zapobiega utrwalaniu niepoprawnych zapisów;

- Jak najczęściej ćwiczyć pisanie z pamięci.

Czego Rodzice robić nie powinni:

- Traktować trudności dziecka jako przejaw lenistwa lub niechęci do pracy.
- Próbować mobilizować dziecko do pracy przez wy-

śmiewanie czy porównywanie z rodzeństwem lub kolegami.

- Zwalniać dziecko z systematycznej pracy.
- Odrabiać zadań domowych za dziecko.
- Liczyć na natychmiastowe efekty.
- Podważać autorytetu nauczycieli i terapeuty.
- Podkreślać i poprawiać błędów podczas sprawdzania prac pisemnych.

O zabawce

prof. dr hab. A. I. Brzezińska, M. Bątkowski, D. Kaczmarska, A. Włodarczyk, N. Zamięcka
Instytut Pedagogiki, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

źródło: *Wychowanie w Przedszkolu nr 11/2011*

Zabawka to taki przedmiot, za pomocą którego dziecko może realizować swoje wizje, pomysły, może oderwać się od codzienności, od realnego czasu i tego punktu widzenia zabawką może stać się każdy z przedmiotów otaczających dziecko. Taki przedmiot-rekwizyt zaczyna bowiem być zabawką dopiero dzięki wyobraźni i działaniom dziecka. Im młodsze dziecko, tym bardziej potrzebuje podpowiedzi i odpowiedniego przykładu. Starszemu wystarczy jedynie drobna inspiracja czy sugestia ze strony dorosłego.

Gdy z tego punktu widzenia popatrzeć na ofiarowywane i dostarczane dzieciom zabawki, można od razu zauważyć, iż wieloma z nich dziecko nie bawi się w ogóle lub bardzo rzadko. I nie są to zabawki określane przez dorosłych mianem „brzydkich”. Gdyby przypatrzeć się im dokładniej, okaże się, iż są to zabawki, którymi nie można bawić się na różne sposoby. Są one tak skonstruowane, że narzucają określony sposób posługiwania się nimi. Mówiąc jeszcze inaczej – sposób bawienia się nimi jest już w nich zawarty, a bawienie się polega w tym przypadku jedynie na odtwarzaniu i powtarzaniu pewnych czynności. Na przykład zdalnie sterowanym samochodem nie można bawić się inaczej, jak tylko w ściśle określony sposób. Podobnie z niezwykle bogatym w szczegóły helikopterem, lokomotywą elektryczną, lalką ubraną w bogaty ludowy strój, którego nie można zdejmować, bo się zniszczy (często jest on „przyszyty” do szmacianej postaci).

Obserwacje dziecięcych zabaw ukazują, że zabawką może się stać wszystko, zależnie od sytuacji. Pozbierane w parku liście są eksponatami na zajęciach przedszkolnych poświęconych zmianom w przyrodzie w porze jesieni. Można na nie patrzeć jako na zbiór niezwykle ciekawych i zróżnicowanych kształtów i kolo-



rów, ale można w nich także widzieć talerzyki, prześcieradła dla leśnych lalek, papierki do zawijania różnych towarów w sklepiku, kawałki materiałów na sukienki, zeszyty w zabawie w szkołę, naleśniki i wiele jeszcze innych rzeczy. Tylko kto to zobaczy? Jedynie dziecko i dorośli, w których tkwi owa pierwotna postawa twórcza, o jakiej mówi Abraham Maslow.

Jeżeli zabawa ma służyć rozwijaniu się postawy twórczej i jednocześnie być jej przejawem, to na wszystkie zabawki, jakie ma do dyspozycji dziecko należy spojrzeć z tego punktu widzenia. Podstawowym pytaniem byłoby, czy zabawki dostępne dziecku rzeczywiście umożliwiają mu prawdziwe, twórcze bawienie się? Czy dziecko ma dostęp do różnych przedmiotów i materiałów, z których samo (jeśli istnieje taka potrzeba) może sobie skonstruować zabawkę?

Wszystkie przedmioty służą do zabawy, i te przez dorosłych, i te stworzone przez dziecko, możemy podzielić na trzy grupy.

Zabawki gotowe.

Są to przedmioty kupione lub zrobione przez dorosłych właśnie jako zabawka i w takiej, całkowicie gotowej postaci, ofiarowane dziecku. Zabawki te są tak skonstruowane, że prowokują dziecko do działań. Zaliczyć do nich można różne gotowe zestawy do zabawy w pocztę, fryzjera, lekarza, szkołę – wszystkie te rekwizyty są miniaturowymi, ale w miarę wiernymi kopiami przedmiotów rzeczywistych, występujących w świecie ludzi dorosłych. Należą do nich także: samochody, kolejki i inne pojazdy; lalki kunsztownie uczesane, ubrane i umalowane; wózki dla lalek; zestawy mebelków do pokoju lalek; zestawy garnków i naczyń. Wszystko jest

(Ciąg dalszy na stronie 7)

(Ciąg dalszy ze strony 6)

małe i ma przedmioty ze świata ludzi dorosłych. Inaczej mówiąc, dziecko bawi się tak, jak to zostało przewidziane w konstrukcji zabawki. Każde dziecko marzy o lalce takiej, jak prawdziwe niemowlę (jeśli jest dziewczynką) i o prawdziwej rakiecie lub czołgu (gdy jest chłopcem). Ale gdy to marzenie zostanie już zaspokojone, to wiele dzieci zaczyna bawić się, czy poszukiwać zabawek wcale nie tak ładnych, kolorowych i właśnie gotowych. W wielu domach i także w niektórych salach przedszkolnych można zaobserwować dzieci nudzące się, nieumiejące się sobą zająć i jednocześnie otoczone wieloma pięknymi zabawkami łatwo dostępnymi, różnorodnymi, bardzo estetycznymi. Brakuje im jednak chęci do zabawy, gotowości do niej, brakuje pomysłów. Bardzo często są to dzieci nieumiejące się bawić „naprawdę”.

Zabawki odkrywane.

Są to również w większości przedmioty, które kupujemy w sklepach pod nazwą „zabawki”, ale różnią się od zabawek gotowych przede wszystkim tym, że można się nimi bawić i wykorzystywać je w różny sposób, zależnie od własnej pomysłowości. Zaliczamy do nich różnorodne pudła, tak duże, iż można w nie wejść, pudełka i pudeleczka, kubki, pojemniki, klocki, linki, skakanki, wiaderka czy drewniane i plastikowe krążki. Tylko od dziecka zależy, do czego będą zastosowane. Dziecko odkrywa więc różne sposoby korzystania z nich i czasami, poddaje je nieznacznej modyfikacji, dostosowuje do własnych. Na przykład skakanka może być wykorzystana rzeczywiście tylko jako skakanka (wtedy jest zabawką tzw. gotową), ale może być także rzeką, mostem, płotem oddzielającym jeden dom od drugiego, węzłem, szalikiem i tysiącem innych rzeczy. Duże pudło (np. po telewizorze) może być domkiem dla lalek, karetą, czołgiem, magazynem leków, samochodem, rakieta, szafą na ubrania lalczynie, także skrzynią skarbów. Fantazja dziecka, czasem subtelnie pobudzana przez twórczego dorosłego, przekształca ten sam przedmiot w coraz to inną zabawkę.

Zabawki stworzone.

Są one skonstruowane przez dziecko całkowicie samodzielnie lub z pomocą dorosłego (ale jest to tylko pomoc tzw. techniczna, autorem pomysłu jest dziecko) są to te wszystkie przedmioty, które zostały zbudowane przez dziecko z różnorodnych materiałów. Do tego dziecku potrzebna jest skrzynia pełna skarbów. Na przykład w zabawie w sklep, z gliny czy masy solnej można wyprodukować wiele różnych towarów, można połamać patyki na „makaron”; wysuszone liście pokruszyć na „kaszę”; naciąć różnych sreberek na „czekoladkowe cukierki”. To wszystko, co dziecko samo stworzy, prawie nigdy nie przypomina dorosłemu prawdziwej zabawki. Bardzo często dorosły określa to mianem śmieci, wyrzuca, sprząta i niszczy w ten sposób najprawdziwszą zabawkę. Dzieci mają zwykle wiele

takich dziwacznych „zabawek”, ale przecież ich własnych, bo przez nie stworzonych i przez nie najbardziej ulubionych. Będzie to np. miś bez ucha, nieco poszarpany, ubrany we własnoręcznie wykonane stroje i przez to najukochańszy.

„Produkowanie” sobie samemu zabawek to nic innego, jak jeszcze jeden sposób panowania dziecka nad otoczeniem – „sam to zrobiłem”, „umiem to”, „wyszło mi” jak czegoś chcę, to sobie poradzę” i jednocześnie wspaniały przejaw tego, jak twórcze może być dziecko, jeśli tylko stworzymy mu odpowiednie warunki materialne, delikatnie podsunie pewne pomysły i pomożemy przy bardziej skomplikowanych technicznie czynnościach.



Cyber-zabawki.

Postęp techniczny daje współczesnym dzieciom możliwość zabawy innymi rodzajami zabawek niż ich rówieśnikom w poprzednich pokoleniach. Gry komputerowe, konsole, zabawki interaktywne i elektroniczne – to tylko część gadżetów, z którymi styka się dzisiaj dziecko. I choć wciąż poczciwe misie i lalki są dostępne w sklepach, to nawet i one przeszły swoisty „elektroniczny lifting” - mogą płakać, mruzczyć, śpiewać lub machać rączkami do swojego małego opiekuna. Dziecko musi jedynie nacisnąć odpowiedni przycisk. Nowoczesne zabawki, dzięki złożoności bodźców, których mogą dostarczyć, są dla dziecka niezwykle ciekawe. Przyjemniej bawić się kolorowym krokodylem, który może „ugryźć” w rękę nieostrożnego „dentystę” niż nieruchomym gumowym gadem. Kiedy lalka „płacze” i realnie moczy, założoną jej pieluszkę, jest bardziej podobna do prawdziwego dziecka, niż jej szmaciany odpowiednik z włosami z żółtej włóczki. A jednak to te stare, nieruchome, „nieżywe” zabawki w większym stopniu pobudzają kreatywność i wyobraźnię.

Czy dorosły jest potrzebny w zabawie?

Tak, ale najważniejsze zadania dorosłego to:

- Zapewnienie warunków do zabawy – przestrzeni, czasu i przede wszystkim poczucia bezpieczeństwa.
- Zgromadzenie różnorodnych „prawdziwych” zabawek, przedmiotów, materiałów, odpowiednie ich

(Ciąg dalszy na stronie 8)

(Ciąg dalszy ze strony 7)

posegregowanie i udostępnienie dzieciom. Nie wszystkie te przedmioty muszą być dostępne dzieciom, czy dostępne w tym samym stopniu, niektóre mogą leżeć w zamkniętej szufladzie, nie chodzi tu bowiem o to, by kusily one oczy dzieci. Zawsze eksponowane staną się po pewnym czasie nieatrakcyjne, mniej pożądane. Dzieci przestaną je zauważać, wystąpi zjawisko tzw. habituacji, czyli przyzwyczajenie się do bodźca. Dziecko powinno wiedzieć, że „coś takiego potrzebnego gdzieś było”, nie bierze więc tego, co ma akurat pod ręką, ale aktywnie poszukuje określonej rzeczy.

- Stworzenie atmosfery sprzyjającej zabawie. Niepoganianie dzieci, nieprzerywanie zabawy bez rzeczywistej konieczności, umożliwienie kontynuowania tych zabaw w innym czasie, nieniszczenie tego, co w zabawie powstaje, choćby przez jeden tylko dzień (np. zbudowany pałac niech postoji do dnia następnego, a malunki powiszą przyczepione klamerkami do linek przez cały tydzień).
- Inspirowanie różnych pomysłów i rozwiązań. Włączenie się do przygotowania miejsca do zabawy, gromadzenie różnych przedmiotów-rekwizytów, konstruowanie zabawek, także wg własnych pomysłów, udzielanie różnego typu pomocy technicznej dzieciom.
- Bawienie się razem z dziećmi i to czasami „naprawdę”. Na przykład tato może być dzieckiem, może być kierowcą, dostawcą towarów do sklepu, listonoszem, kucharzem, a mama dyrektorem, lekarzem czy kosmitką. Ten typ udziału dorosłych w zabawie dzieci jest najtrudniejszy, najbardziej ich absorbuje i czasami po prostu nie bywa przyjemny. Dobrze jest zadać sobie wtedy pytanie – Czy naprawdę lubi się te prawdziwe zabawy z dziećmi? Jeśli odpowiedź brzmi *tak* – wtedy trzeba bawić się z nimi, kiedy to tylko jest możliwe! Jeśli *nie* – wtedy lepiej nie bawić się razem, nie zmuszać się do tego, by nie psuć dzieciom zabawy. Twórcza postawa dorosłych i ich gotowość do zabawy są najistotniejszym czynnikiem sprzyjającym temu, by zabawy dzieci mogły być prawdziwie dla nich fascynujące.

Bawmy się razem.

Zabawa ma tę zadziwiającą właściwość, że dziecko w niej uczestniczące często przejawia zachowania charakterystyczne dla wyższego poziomu rozwojowego, niż ten, w którym aktualnie się znajduje. Bezpieczna sytuacja zabawy „na niby” wpływa na chęć wypróbowania siebie w różnych rolach społecznych, których prawdziwe odgrywanie dopiero czeka dziecko w świecie rzeczywistym. Dobrym przykładem jest tutaj

zabawa w uczenia, która pomaga dziecku redukować lęk związany z tak ważnym i stresującym w jego życiu wydarzeniem, jakim jest pójście do szkoły i realne podjęcie tej roli.

Jednak najważniejszym warunkiem prawidłowego przebiegu rozwoju dziecka jest zapewnienie mu fundamentalnego poczucia bezpieczeństwa, które kształtuje się już w pierwszych miesiącach życia w relacji z opiekującymi się nim osobami. Dlatego ważne jest, aby przestrzeń, w której porusza się dziecko, była dostosowana do jego wieku i potrzeb, była zarówno bezpieczna i przyjazna jak też zachęcająca do eksploracji oraz przekraczania kolejnych granic rozwojowych.

Nie należy jednak ograniczać się tylko do umiejętności które dziecko już posiada, lecz stwarzać sytuacje, w których ma ono możliwość ćwiczenia umiejętności dopiero się kształtujących. To właśnie podczas zabawy, dorośli mogą obserwować, w jaki kierunku rozwój dziecka oraz które jego funkcje i umiejętności dopiero pojawią się w niedalekiej przyszłości. Przy odpowiedniej stymulacji otoczenia, a więc drobnej pomocy rodziców i nauczycieli, którzy w sposób świadomy mogą wpłynąć na strefę najbliższego rozwoju dziecka, nowo nabywane umiejętności mogą być chętnie ćwiczone przez dziecko i przez to coraz bardziej udoskonalone.

Podsumowanie.

Nie sposób wyobrazić sobie dzieciństwa bez zabawy. Jest ona dominującą formą aktywności tego okresu rozwojowego, co widać najwyraźniej u dzieci w wieku 2-3 lat oraz w wieku przedszkolnym. Nie oznacza to, że wraz z wiekiem zdolność i chęć do zabawy obniżają się. Właśnie pierwsze siedem lat życia dziecka jest nieodzownie kojarzone z zabawą i towarzyszącymi jej zabawkami. Później człowiek podejmuje inne aktywności, które stopniowo wypełniają mu większość czasu i pochłaniają jego uwagę – nigdy jednak całkowicie nie porzuca zabawy.

Pomysłowość dziecka i zaangażowanie, z jakim uczestniczy w zabawie, wprawiają w zdumienie wielu dorosłych. Zabawa sprawia dziecku ogromną radość i uciechę. Odgrywa też istotną rolę w procesie wychowania, kształtując osobowość i przyszły sposób funkcjonowania w relacjach z innymi ludźmi oraz w procesie rozwoju zdolności i umiejętności poznawczych. Dlatego tak ważne jest stworzenie dziecku okazji do swobodnej zabawy, dzięki której poznaje ono otaczający świat i swoje w nim miejsce. Według znanego polskiego lekarza, psychiatry Antoniego Kępińskiego: **„Zabawa jest dla dziecka najlepszą szkołą życia.”**